

Stacja 1 Jezus na śmierć skazany

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Lubimy etykietować ludzi. Nawet w rodzinie: „Ten to leń, ten to nerwus”. Taka etykieta to w gruncie rzeczy wyrok. Taka etykieta to w gruncie rzeczy przekleństwo, które w pewnym sensie więzi drugiego człowieka. Odbiera mu nadzieję na uwolnienie od zła.

Słowo ma moc. Gdy jedno z miast nie przyjęło Jezusa, uczniowie pytali Go, czy mają je przekląć, by spadł na nie deszcz ognia. Zabronił. Dlaczego? Bo gdyby przeklęli, ten deszcz ognia rzeczywiście by spadł. A On tego nie chce. On chce miłosierdzia. Dlatego nie sądźmy, nie etykietujmy, nie oceniajmy, nie wydawajmy wyroków. Błogosławmy. Błogosławieństwo to zarazem oddanie chwały Bogu i gest miłosierdzia wobec człowieka. Gest, który ma moc uwalniania w bliźnim to, co jest w nim najlepsze.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 2

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Jezu: Ty powiedziałeś swoim uczniom: „Kto nie bierze swojego krzyża a idzie za mną, nie jest Mnie godzien”

Często słyszymy o braniu krzyża w codzienności życia, ale co to naprawdę znaczy. Może pomagamy, gdy to nie wymaga od nas wyrzeczenia, dzielimy się tym, czego nam zbywa, tak naprawdę nie podejmujemy prawdziwego krzyża.

Jezus nie stosuje półśrodków, bierze krzyż i idzie na Golgotę, by oddać życie. Jest konsekwentny do końca.

A jak jest w naszych rodzinach?

Ile potrafię poświęcić dla domowników? Może mówię o wielkich dziełach, a nie potrafię wyłączyć oglądanego przez siebie programu, gdy jest taka potrzeba, poświęcić czasu dziecku, współmałżonkowi, rodzicom? Tak zwyczajnie być dla nich.

Weź krzyż, to znaczy także: przyjmij samego siebie, aż do końca. Ja ci pomogę siebie znosić.

Podjętym krzyżem jest odwaga znoszenia siebie i pracy nad sobą.

Są tylko dwie drogi: droga z krzyżem swoim i droga bez krzyża- tzn droga, na której przerzucam swój krzyż na innych. Iść z krzyżem swoim to znosić siebie, kochać siebie. Nie brać krzyża, to przerzucać ciężar krzyża swojego na innych.

Kto nie chce pokutować, staje się pokutą dla innych

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 3

Pan Jezus upada pod krzyżem.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Wstępując przed laty w Sakrament małżeństwa, zapraszając Ciebie Panie Jezu byś nam błogosławił – żywiliśmy nadzieję, że będzie teraz tak pięknie, że to droga usłana różami, że będzie nam jak w bajce z morałem: „żyli długo i szczęśliwie”.

Ile razy słysząc o kryzysie małżeńskim łudziliśmy się, że owszem, może on dotknąć innych, ale nigdy nie naszego małżeństwa, nie nas, nie naszej rodziny. Więc gdy z czasem do naszego pożycia wkradały się pierwsze symptomy kryzysu, ciche dni, brak dialogu małżeńskiego, pierwsze przejawy rozczarowania drugim współmałżonkiem, trudami życia małżeńskiego, gdy pojawił się brak otwartości na życie, brak wspólnej modlitwy małżeńskiej, gdy zaczęły dochodzić do głosu nasze nałogi i złe nawyki, gdy pojawiły się przelotne znajomości, osoby trzecie – to wtedy przeżyliśmy szok. Zaczęło docierać do nas, że życie we dwoje to nie tylko sielanka, to także pole walki, a nawet droga krzyżowa.

Panie Jezu, upadliśmy w naszym małżeństwie pod ciężarem naszych nieprawości. Ty Jezu upadłeś razem z nami, bo tak jak przed laty byłeś z nami na ślubnym kobiercu, tak teraz razem z nami leżysz pod ciężarem naszych grzechów i słabości. Podzielasz nasz los.

Jezus podnosi się z kolan dźwigając na ramionach nasze krzyże małżeńskie, daje nam odczuć, że nie jesteśmy sami na naszej drodze, że kroczy razem z nami na dobre i na złe, i że nas nie opuści, aż do śmierci.

Panie Jezu, naucz nas wciąż na nowo podnosić się z naszych upadków i kroczyć dalej w codzienności małżeńskiej.

Wiemy już, że nie jest to łatwe, ale z Tobą Jezu jest to możliwe.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 4

PAN JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

"Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą"(Kor 13,4)

Cierpienie towarzyszy człowiekowi od początku, wiemy i doświadczamy go w małżeństwie. Największym ciosem jest rozwód. Krzyż jest tak wielki i ciężki i zdaje się, że nie ma skąd zaczerpnąć tchu. Szczyt bólu trwa latami a najtrudniejszym doświadczeniem jest samotność, choć współmałżonek przecież żyje. Zostaje wiara, że jest ktoś od początku tej drogi. To Matka. Nie ma pytania: dlaczego?. Trzeba trwać. Pierwszym był Jezus. Przerzućmy ciężar na Niego! To On nadaje sens cierpieniu. Ratunek jest w Jego Najśłodszych Ranach, w Jego Świętej Krwi. Zwycięstwo przyjdzie! Niepokalane Serce Maryi Zatriumfuje. O Matko! Dozwól trwać w Twym Sercu pełnym boleści. Proszę złóż mój ból w Sercu Jezusa. Niech wielkie misterium się dokonuje! Człowiek od Boga wyszedł i do Boga ma powrócić. Żyjmy tak, aby kiedy nadejdzie czas odejścia współmałżonka z tego świata, przekazać ukochaną osobę w ręce Stwórcy.

Módlmy się o wiarę w obecność Maryi i o doświadczenie Jej Matczynej obecności.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 5 - Szymon Cyrenejczyk pomaga Jezusowi nieść krzyż

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Gdy wyprowadzili Jezusa na ukrzyżowanie, żołnierze zatrzymali Szymona z Cyreny, który właśnie wracał z pola, i włożyli przemocą na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem. Szymon został przymuszony do niesienia krzyża. Wbrew swojej woli, Szymon musiał dźwigać ciężki krzyż.

„Kto nie dźwiga swojego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem”. Uczeń Jezusa na swojej życiowej drodze powinien zaprzeczyć samego siebie, powinien wziąć krzyż i powinien próbować naśladować Jezusa. Bo taki jest sens prawdziwej wiary. Droga Jezusowa nie jest ani łatwa, ani przyjemna, ale ma zmusić ucznia do samodyscypliny, do wyrzeczeń, do zawierzenia Bogu, że Jego plan na życie ucznia, jest lepszy od planu ucznia.

Podobnie jak w małżeństwach, wspólna droga małżonków, to wspólne dźwiganie krzyża. To chwile radości, szczęścia, ale też chwile smutku i łez. I być może nie zawsze dzieje się tak, jak byśmy tego oczekiwali i chcieli, czasami musimy wykazać się cierpliwością do drugiej osoby, zrozumieniem, wyrozumiałością. Powinniśmy szukać i odnajdywać w sobie samodyscyplinę i godzić oraz zgodzić się na swoje wyrzeczenia i zaufać Bogu, wiedząc, że Jego plan na nasze życie jest lepszy od naszego planu. Próbujmy zawierzyć Bogu, aby przymus niesienia krzyża przemienił się w pragnienie oraz wdzięczność.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA 6 WERONIKA OCIERA TWARZ PANU JEZUSOWI

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

„Szczęśliwi miłosierni, ponieważ oni dostąpią miłosierdzia” (Mt 5,7).

Kobieta okazująca gest miłosierdzia idącemu na śmierć Jezusowi nie jest wymieniona na kartach Ewangelii. Jednak Kościół w swojej mądrości przyjmuje przekaz tradycji i pobożności ludowej, aby wskazać nam wzór postawy współczującej miłości.

Weronika kocha, nie może więc nie widzieć cierpienia. Weronika zdaje się nie dostrzegać przeszkód, a jedynie umęczonego człowieka potrzebującego doraźnej pomocy. Nie jest w stanie zatrzymać egzekucji Jezusa, nie jest w stanie odwrócić tego, co się ma się wydarzyć. Jest pozornie tak słaba, a to co może uczynić, jest pozornie tak małe.

Nie wiemy czy się boi, jak długo się zastanawia. Jedyne czego ta kobieta może się spodziewać, to opór tłumu i odepchnięcie przez żołnierzy.

Widzimy gest miłości, płynący ze współczucia, który zostaje odwzajemniony wdzięcznością spojrzenia. To krótkie spotkanie twarzą w twarz z cierpiącym Jezusem pozostawia ślad nie tylko na chuście. Odbicie oblicza Chrystusa pozostanie na zawsze w sercu Weroniki.

Św. Jan Paweł II napisał: "Czyn miłosierny to nie litość, to spotkanie dwojga ludzi, z których każdy zostaje obdarowany."

Jezu Chryste, prosimy Cię o dar uważności i wrażliwości, abyśmy dostrzegali ludzi i ich potrzeby. Prosimy o dar odwagi niesienia pomocy i czystość intencji, abyśmy nie mierzyli miłosierdzia efektywnością, ale otwartością serca.

Jezu Chryste, tak często my sami znajdujemy się w beznadziejnym

położeniu, przygnieceniu trudami codzienności, poranieniu, potrzebujący pomocy. Prosimy stawiaj na naszej drodze ludzi uważnych, kochających, niosących wsparcie i pomoc.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 7 - Pan Jezus drugi raz upada pod krzyżem

Kłaniamy Ci się Panie Jezu i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupić raczył

Drugi upadek Pana Jezusa był zapewne cięższy i boleśniejszy od pierwszego. A przed Nim przecież jeszcze droga na Golgotę. Tylko kochający Bóg mógł mieć siłę, by się podnieść i iść dalej, by umrzeć na krzyżu. Z miłości wypełniał wolę swojego Ojca.

Panie Jezu, podziwiam Twoje męstwo i wytrwałość. Tym bardziej, że tak często samotność i trudności dnia codziennego spowodowane rozbięciem małżeństwa powodują moje załamania duchowe. Wystarczy wtedy drobiazg, bym wybuchnęła gniewem, pojawia się rozgoryczenie i myśli, że już dalej nie dam rady. Powstaniem z drugiego upadku uczysz mnie nawet bardzo trudnego optymizmu. Wiem, że jesteś przy mnie, wiem, że jesteś moją mocą.

Dziękuję Ci Jezu, że w chwilach mojego zwątpienia dzięki Tobie nie tracę nadziei i mam siłę, by podnosić się po upadkach. Dzięki Tobie doświadczam, że „moc w słabości się doskonali”.

Proszę Cię, daj mi łaskę do powstawania z moich upadków, do wytrwania w wierności. I czynienia tego z radością, świadcząc o Twojej miłości, bo „kochać, to znaczy powstawać”.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 8

Pan pociesza płaczące niewiasty.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Jezus idzie swą ostatnią drogą. Drogą cierpienia, męki, drogą śmierci. Jest samotny, zdradzony i opuszczony przez najbliższych. A mimo to zauważa w tłumie kogoś kto płacze. Zauważa i chwilę rozmawia.

Często poranieni i porzuceni przez najbliższą nam na ziemi osobę - męża lub żonę zamykamy się w sobie. Po niespodziewanym ciosie chcemy skulić się i schować. Towarzyszy temu pragnienie, aby ktoś nas zauważył, pocieszył, współczuł, docenił nasze cierpienie, a może nawet pochwalił naszą postawę. Ale uzalanie się nad sobą jest pokusą, która w efekcie prowadzi do izolacji i porażki.

Prośmy Jezusa, aby nasz ból nie zamykał naszej wrażliwości, ale pozwalał zrozumieć i pocieszyć innych ludzi.

Prośmy Go, aby nasze cierpienia i smutki uwrażliwiały nas na cudze krzywdy.

Prośmy, aby nasze zranienia nie popychały nas do budowania drugiego życia na łzach i bólu innych ludzi.

Daj nam Jezu siłę, aby nasze zmagania ze zdradą, samotnością i porzuceniem wykorzystać dla większego dobra nas samych, naszych współmałżonków i naszych dzieci.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 9

Pan Jezus trzeci raz upada

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Kolejny mój upadek. Jeszcze cięższy niż poprzednie. Brak już sił, żeby powstać i iść dalej. Jakże błądziłem Jezu będąc pewnym swojej samowystarczalności. Nie zaprosiłem Cię do swojego życia, do swojego małżeństwa, do swojej rodziny. Jak mało polegałem na Tobie.

Teraz uznając swoją bezradność wyciągam swoje ręce do Ciebie Jezu i wołam: Ratusz mnie Panie!

Nie daj Jezu zwyciężyć we mnie pokusie pójścia na łatwiznę, pokusie, żeby z tego upadku już się nie podnosić.

Daj mi mocną wiarę abym znalazł swój cel w Tobie i abym mógł naprawiać to co zniszczyłem, budować to czego zaniechałem.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 10

PAN JEZUS Z SZAT OBNAŻONY.

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Obnażenie kogoś z ubrania to wyrzucenie ze wszystkiego. Odświeżenie czyjejś nagości wbrew jego woli oznacza pohańbienie, zawstydzenie, uczynienie kogoś całkowicie bezbronnym. Tak cierpiał Jezus - pozbawiony wszystkiego ale nie miłości! Bo z tym, co zewnętrzne, cielesne można zrobić wszystko, nawet pohańbić, ale duszy, serca i miłości nikt nie jest w stanie odebrać.

Często tak jest w naszym życiu, w naszych małżeństwach i rodzinach, kiedy to zostajemy wyrzuceni z tego, co po ludzku wydaje nam się najcenniejsze. To poprzez brak szacunku, miłości, poniżanie, odrzucanie, obojętność, egoizm, pychę, przykre słowa odzieramy i raniemy siebie nawzajem. A przecież to w drugim człowieku jesteś Ty sam, Jezu i czyniąc tak, to Tobie zadajemy ból.

Naucz nas Panie Jezu szacunku i miłości dla bliźniego. Naucz nas wrażliwości i delikatności, byśmy w drugim człowieku-współmałżonku, dostrzegali Ciebie, widzieli w nim Twój obraz.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA 11 PRZYBICIE JEZUSA DO KRZYŻA

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Bóg przybity do Krzyża.

Ludzie siebie nawzajem przybijają do krzyża słowami, postawą, odrzuceniem...

Krzyżują Jezusa obecnego w drugim człowieku.

Panie naucz nas kochać trudnego człowieka, nie krzyżować Ciebie w nim.

Bóg przybity do Krzyża.

Może ciebie życie przybiło brakiem pracy, chorobą, zdradą współmałżonka...

Chciałbyś żeby tego cierpienia nie było. Buntujesz się...

Jezus nie uciekał. On szedł do Ojca.

Panie naucz nas przychodzić do Ciebie z cierpieniem i lękiem.

Bóg przybity do Krzyża.

Panie Jezu wyznaję w pokorze, że ja również mam udział w krzyżowaniu Ciebie.

Przebacz, że ranię innych poszerzając krąg zła i cierpienia.

Jezu przybity do Krzyża daj mi, przybitej odejściem współmałżonka, zobaczyć ,że jesteś tam ze mną cierpiący bym ja nie zginęła, by to cierpienie mnie nie przygniotło, bym nie straciła nadziei...

Boże dziękuję, że jesteś moim umocnieniem i pocieszeniem w trudnych chwilach.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 12 Jezus umiera na krzyżu

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie, żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.

Jezu Chryste, Ty wiesz, że śmierć jest jedynie doczesna, a miłość jest wieczna. Ty kochasz każdego z nas nieodwołalnie i dlatego pozwoliłeś się nawet ukrzyżować, aby nas obdarować wieczną miłością. Twoja miłość jest potężniejsza niż śmierć. Jej żar jest jak żar ognia, wody wielkie nie zdołają ugasić Twojej Miłości do nas i nie zatopią Jej rzeki.

Jezu Chryste niech Twoja krew przelana na krzyżu przywróci miłość i jedność pomiędzy małżonkami, oczyść relacje pomiędzy rodzicami i dziećmi z wszelkich problemów wychowawczych. Niech tym co nas łączy, będzie jedynie Twoja zbawcza krew przelana na krzyżu. Zabierz wszystko, co poprzez grzech i winę uśmierciło duchowo nasze relacje rodzinne.

Jezu, zmagający się ze śmiercią na drzewie krzyża, przypominaj małżonkom i rodzicom o tym, że warto zmagać się i trudzić w dźwiganiu codziennych trudności, aby dochować wierności przysiędze małżeńskiej i odpowiedzialności rodzicielskiej.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

Stacja 13

Pan Jezus zdjęty z krzyża

*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
żeś przez krzyż i mękę Swoją świat odkupić raczył.*

Czas oczekiwania od wieczora Wielkiego Piątku do Niedzieli Zmartwychwstania – to długa noc. Często taką nocą jest małżeństwo w kryzysie. Jednak dzięki Panu Jezusowi, dzięki temu, że oddał za mnie życie – mam nadzieję, że nadejdzie zmartwychwstanie, że moje małżeństwo, które jest w kryzysie – urodzi się na nowo. Że moje poranione, wewnętrznie skrzywdzone małżeństwo może być uratowane tylko przez śmierć grzechu, którą Pan Jezus poniósł za mnie na krzyżu.

Panie Jezu, pomóż proszę nie popadać w rozpacz, daj wiarę, która moje małżeństwo uczyni Twoim domem.

Panie Jezu, dzięki łasce śmierci, pozwól mi proszę w moim małżeństwie, stać się odważnym wyznawcą Jezusa.

Pozwól mi proszę poczekać z Tobą i jednocześnie nauczyć się kochać Ciebie, przez noc: od zdjęcia Ciebie z krzyża - do Zmartwychwstania.

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA 14

JEZUS ZŁOŻONY DO GROBU.

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie,
żeś przez Krzyż i Mękę Swoją świat odkupić raczył.

Przytłoczli Twój grób Panie kamieniem. Wszystko wydaje się skończone.

A przecież to jest moment, w którym wszystko się rozpoczyna.

Ciało Twoje Panie spoczęło w grobie, który stał się wymownym, choć milczącym świadkiem Twojego Zmartwychwstania.

Dla Syna Bożego nie ma bowiem nic niemożliwego.

Po trzech dniach Chrystus zmartwychwstał, jest Jedynym Panem, który pokonał śmierć.

Grób Jezusa jest znakiem Jego ofiary dla zbawienia ludzkości, ale i znakiem nadziei zmartwychwstania każdego człowieka, gdyż zgodnie ze słowami św Pawła "Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli" (1 Kor 15,20)

Panie Jezu, racz udzielić nam tej łaski byśmy nie bali się, kiedy wszystko wydaje się być umarłe, pogrzebane, nieodwracalnie stracone. Byśmy nie bali się, kiedy wszystkie siły tej ziemi wydają się być w rękach Twoich nieprzyjaciół.

Byśmy nie bali się wierząc i ufając w Twoją nieskończoną miłość i w Twoje nieskończone miłosierdzie.

Jezu, proszę przemieniaj nas, przemieniaj nasze, po ludzku rzecz widząc umarłe, pogrzebane, nieodwracalnie stracone małżeństwa.

Spraw Jezu, aby nasza praca nad samym sobą dobrze nas przygotowała i prowadziła do drogi ku wiecznej chwale, gdzie Ty Panie nas oczekujesz.